

**Czyta: #TataMariusz**



# Zbigniew Dmitroca

## Szusu w kapeluszu

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



**Czyta:**  
**#TataMariusz**

Rano tata Mateusza  
Nie mógł znaleźć kapelusza,  
Bo pies Mateusza – Szuszu  
Wyszedł w taty kapeluszu.

Chodzi Szuszu po murawie  
Rozmyślając o psiej stawie.  
Marzy sobie o sukcesach  
I o wielkich interesach.

Już nie biega po trawniku,  
Nie myszkuje po śmietniku,  
Marzy mu się psia kariera  
Prezydenta bądź premiera!..

Myśli Szuszu: „Wiem, że blisko  
Gdzieś za miastem jest lotnisko...”  
Lecz miał kłopot, bo jak kotów  
Nienawidził samolotów!

Gdy usłyszał szum silnika,  
Ogarniała go panika.  
Przerażony tą pogroźką  
Migiem chował się pod tóżko...

Ale teraz, w kapeluszu,  
Wielkim zuchem czuł się Szuszu!  
Był gotowy bez wahania  
Sam polecieć do Poznania.



Zajrzałby też do Warszawy,  
Zakosztować wielkiej sławy...  
Już do drogi miał się zbierać,  
Gdy głód zaczął mu doskwierać.

Stwierdził: „Starym psim zwyczajem  
Najpierw się do syta najem,  
Przy okazji także mogę  
Przygotować coś na drogę...”

Nie przewidział, co się stanie  
Jeśli wróci na śniadanie!  
Kiedy w progu stanął śmiało,  
Wszystkich aż zamurowało...

Tata, widząc jego minę,  
Zaraz mu odpuścił winę.  
Mama zaś, zadowolona  
Ze swojego psa Szuszonego,

Rzekła, śmiejąc się pogodnie:  
– Jak nasz pies wygląda modnie!...  
Lecz Szuszonego w tym momencie  
Nie cieszyło to przyjęcie.

Biedak peszył się i smucił  
I żałował, że zawrócił,  
Bo czuł, że następnym razem  
Już nie ujdzie mu to płazem.

